

MICHAŁ GAŁĘDEK  
*Uniwersytet Gdański*

## EPURACJA URZĘDNIKÓW W POWSTANIU LISTOPADOWYM\*

Abstrakt: Artykuł poświęcony jest problemowi tzw. epuracji kadr urzędniczych Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym (1830–1831) i koncentruje się na inicjatywie rządu powstańczego w tym zakresie na tle dynamicznie zmieniającej się sytuacji politycznej. Analizą objęta została kwestia motywów i uwarunkowań całej akcji, jej przebieg oraz skutki.

Słowa kluczowe: Urzędnicy, powstanie listopadowe, administracja, czystka, Królestwo Polskie.

Abstract: The article deals with the problem of the so-called epuration of officials of the Kingdom of Poland during the November Uprising (1830–1831), and focuses on the initiatives of the insurgent government undertaken towards this end, set against the background of dynamically changing political circumstances. An analysis includes also the question of motives and circumstances of the whole action, together with its course and results.

Key words: Officials, November Uprising, administration, purge, Kingdom of Poland.

Jednym z wielu problemów, z którym musiały się zmierzyć władze powstania listopadowego, był problem kadr urzędniczych. Aparat administracyjny Królestwa Polskiego doby przedpowstaniowej w znacznej części uchodził za skompromitowany. Po wybuchu insurekcji opinia publiczna powszechnie domagała się przeprowadzenia tzw. epuracji, jak określano planową akcję oczyszczania kadr urzędniczych w administracji lokalnej z osób „nieposiadających zaufania publicznego”.

---

\* Publikacja przygotowana w ramach projektu „Myśl administracyjna w Królestwie Polskim w latach 1814–1831” finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki na podstawie umowy nr UMO-2013/11/D/HS5/01901.

Zagadnienie czystki w administracji w okresie powstania listopadowego należy rozpatrywać przede wszystkim na płaszczyźnie politycznej. Punktem wyjścia debaty o epuracji była potrzeba rozliczenia urzędników lokalnych „wysługujących się” znienawidzonemu rządowi w okresie przedpowstaniowym. Z czasem jednak problem nieprzeprowadzonej czystki zaczął być postrzegany także przez pryzmat niesatysfakcjonującego zaangażowania się administracji terytorialnej w zaspokajanie potrzeb powstania i sabotowania go z przyczyn politycznych. Zaczął się więc liczyć bieżący kontekst wydarzeń i ocena stosunku urzędników do powstania. Na to wszystko nakładało się też zagadnienie ogólnych właściwości biurokracji, z natury niepopularnej i ocenianej przez pryzmat mankamentów uwidaczniających się w jej codziennym funkcjonowaniu.

Podstawę źródłową pracy stanowi dokumentacja aktowa władz rządowych z okresu powstania listopadowego, a zwłaszcza plany i koncepcje formułowane przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji (KRSWiP) oraz stojących na jej czele kolejnych ministrów<sup>1</sup>. Stanowiła ona bowiem organ bezpośrednio odpowiedzialny za potencjalną przebudowę systemu zarządzania prowincją, w tym także rozwiązanie problemu epuracji kadr urzędniczych. W artykule wykorzystane zostały również

---

<sup>1</sup> Gros wykorzystanych w pracy materiałów archiwalnych pochodzi z zasobów AGAD w Warszawie, znajdujących się w zmikrofilmowanych teczkach zespołu Władz Centralnych Powstańczych (dalej: WCP) o sygnaturach 231a i 455. W zespole archiwalnym tym zawarte są szczątki ocalej korespondencji, które posiadają pierwszorzędą wartość dla badań nad dziejami powstania listopadowego. W równie silnie zdekompletowanych archiwach lokalnych na szczególną uwagę dla badanego okresu zasługuje dokumentacja przechowywana w Archiwum Państwowym w Lublinie. Wiele istotnych informacji i ustaleń dotyczących tej kwestii znajduje się też w opracowaniach poświęconych powstaniu listopadowemu, bazujących na szerokiej podstawie źródłowej z tego okresu, wśród których dla analizy problemu czystki w administracji największe znaczenie mają publikacje Aliny Barszczewskiej (*Województwo kaliskie i mazowieckie w powstaniu listopadowym*, Łódź 1965 oraz *Z dziejów rad obywatelskich w Królestwie Polskim w okresie powstania listopadowego*, PH 53, 1962, 1, s. 258–270), Tadeusza Mencla (*Działalność władz cywilnych województwa lubelskiego w okresie powstania listopadowego*, „Rocznik Lubelski” 5, 1963, s. 91–146), Jana Skarbka (przede wszystkim jego monumentalne dzieło: *Województwo lubelskie w powstaniu listopadowym 1830–1831*, t. 1–2, Lublin 2011–2013), Władysława Rostockiego (*Administracja lokalna w Królestwie Polskim wobec Powstania Listopadowego*, w: *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980, s. 155–180; *Postawa polityczna komisarzy obwodowych w 1830–1831 r.*, w: *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego*, red. W. Kula, t. 3, Warszawa 1968, s. 7–45) oraz Wojciecha Saletry (*Administracja lokalna województw sandomierskiego i krakowskiego wobec powstania listopadowego 1830–1831 roku. Przyczynek do postaw politycznych kadr urzędniczych*, w: *W kręgu nauki o państwie, prawie i polityce. Księga dedykowana profesorowi Markowi Żmigrodzkiemu*, red. B. Dziemidok-Olszewska, W. Sokół, T. Bichta, Lublin 2012, s. 807–836).

drukowane diariusze sejmowe, publicystyka prasowa z okresu powstania i publikowane źródła pamiętnikarskie.

W oczach powstańczej opinii publicznej polską biurokracją, szczególnie tych urzędników, którzy piastowali wyższe i polityczne stanowiska, wystarczająco kompromitował sam fakt wysługiwania się dotychczasowej władzy, łamiącej konstytucję i liberalne założenia, na jakich opierać się miał ustrój Królestwa Polskiego. Takiemu rządowi należało się sprzeciwiać, a nie mu służyć. Tymczasem lokalny urzędniczy *establishment* nie tylko firmował poczynania przedpowstańczej władzy, ale niekiedy czynnie i gorliwie je wspierał i rozwijał w terenie. Przynajmniej taki obraz rysowany był w prasie, zwłaszcza w kręgach związanych z Towarzystwem Patriotycznym. Na łamach jednego ze styczniowych numerów „Nowej Polski” redaktor naczelny i działacz Towarzystwa Jan Ludwik Żukowski przekonywał czytelników, iż

wszystko złe co dotąd zaszło w naszej rewolucji, wyniknęło stąd, iż z początku zaraz nie zmieniono urzędników, iż z początku nie działano w prawdziwym duchu rewolucji. Czas przecież raz się namyślić i działać stanowczo. Dotąd żadna komisja nie przystąpiła do czyszczenia swych wydziałów z osób, nad którymi ciążyą wielkie zarzuty, których oskarża nigdy nie omylny głos opinii publicznej. [– –] Cała czynność dzisiejszego rządu, w przedmiocie zmian w administracji, ogranicza się na usunięciu kilku wyższych indywiduów. Są to półśrodki zgubne w każdym położeniu, cóż dopiero w rewolucji naszej, wymagającej tak rychłych działań, tak zupełnego poświęcenia się i wysileń.

Autor wskazywał zwłaszcza na brak zmian na stanowiskach komisarzy obwodowych, „mimo tylokrotnych zarzutów na opieszałość, zwłoki i widoczne ich niedbalstwo”<sup>2</sup>.

W opinii Żukowskiego kwestią fundamentalną dla rządu powstańczego, „podstawą jego bytu”, było uzyskanie „bezwarunkowej ufności narodu”. „Któż [jednak] uwierzy — pytał retorycznie — że rząd działa w celu oswobodzenia kraju, skoro do tego wzywa ludzi, którzy tak długo byli narzędziem jego ujarzemia? Twierdzić, iż z taką gorliwością ludzie mogą służyć dobrej sprawie, z jaką poprzednio i dopiero co służyli złej, jest to rozumować najniedołężniej, rozumować bez żadnej politycznej i logicznej zasady”<sup>3</sup>. Dlatego zdaniem Żukowskiego ta sprawa była tak ważna i winna być traktowana priorytetowo. Pryncypialnie twierdził, że służba w rządzie przedpowstańczym musi dyskredytować. Urzędnicy stanowili bowiem immanentną część dawnego porządku

<sup>2</sup> J.L. Żukowski [bez tyt.], „Nowa Polska” 11 I 1831, 7, s. 1.

<sup>3</sup> Ibidem.

obalonego przez to, że był zły, a zatem, że był pozbawiony moralnej siły, co przyspieszyło, co zrzuciło jego upadek. Chcemyż twierdzić, że ten rząd, tak systematycznie nad zgubą nasz pracujący, wybierał do swych celów ludzi uczciwych? Nie, rząd ten nie był tak dalece zaślepionym; wiedział dobrze, że to nie systemat ludzi, ale ludzie tworzą systema. Był zgubnym z zasad, a więc potrzebował do ich wykonania stosownych organów: inaczej mógł że by się zawiązać, mógł że by istnieć przez lat piętnaście?<sup>4</sup>

W gronie urzędniczym doszczętnie skompromitowane były zwłaszcza osoby posądzane o związki z tajną policją<sup>5</sup>. Już w grudniu 1830 r. „niektóre władze” miały się domagać w tym względzie stosownych „objaśnień”<sup>6</sup>. O trwale nadszarpniętym wizerunku miejscowej biurokracji mogły decydować jednak i inne zarzuty — o arbitralność postępowania, malwersacje finansowe, zdzierstwa, nepotyzm, protekcjonizm czy też zwykłą bierność i brak kwalifikacji<sup>7</sup>.

Mimo to władze powstańcze nie spieszyły się z rozwiązaniem problemu kadr urzędniczych. Sprzyjało temu przejście władzy nad krajem (3 XII 1830) przez umiarkowany Rząd Tymczasowy, a następnie (5 grudnia) ogłoszenie się dyktatorem powstania przez gen. Józefa Chłopickiego, który był zwolennikiem rokowań z cesarzem i daleki był od czynienia jakichkolwiek radykalniejszych kroków, mających na celu dalszą eskalację polsko-rosyjskiego konfliktu. W porozumieniu z dyktatorem Rząd Tymczasowy w piśmie z 8 grudnia zawiadamiał podległy sobie aparat państwowy, iż „pozostaje nadal w swej mocy w tym wszystkim co się administracji publicznej doзору nad szybkością działania ministrów i wewnętrzną administracją dotyczy”, a ponadto „rozkazuje, aby z dniem dzisiejszym wszystkie komisje rządowe i zależące od nich władze jakiego bądź rodzaju zwykle czynności swoje rozpoczęły”, zaś „każdy jakiego bądź stopnia urzędnik, który by niezwłocznie do pełnienia obowiązków nie przystąpił, do najsurowszej odpowiedzialności pociągnięty zostanie”<sup>8</sup>. Przywrócenie normalnego toku urzędowania i komunikacji między administracją lokalną i centralną — a tym samym „zachowanie należytego

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Zob.: M. Karpińska, *Policje tajne w Królestwie Kongresowym*, PH 76, 1985, 4, s. 702.

<sup>6</sup> „Kurier Warszawski” 16 XII 1830, 338, s. 1748.

<sup>7</sup> Potwierdza to przykład urzędników wojewódzkich i obwodowych w Lublinie, niepopularnych ze względu na swą „sprzedajność i nieudolność”. Zob.: T. Mencil, *Działalność władz cywilnych*, s. 93.

<sup>8</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 7, Rząd Tymczasowy do komisji wojewódzkich i innych podległych organów administracyjnych, 8 XII 1830; por. też: ibidem, sygn. 231a, k. 100, Raport Komisji Województwa Lubelskiego do Rządu Tymczasowego, 10 XII 1830.

porządku służby i uniknięcie wszelkiej między władzami kolizji” – wymagało także, aby KRSWiP jako organ zwierzchni względem zarządu terytorialnego „najmocniej poleciła wszystkim władzom wydziału jej kierunkowi powierzonemu, iżby odtąd wprost do Rządu Tymczasowego nie udawały się, lecz jak dawniej *respectively* do bezpośrednio przełożonej nad sobą władzy ekspedycje swe adresowały”<sup>9</sup>. Priorytetem było więc utrzymanie dotychczasowego porządku, co oznaczało także, że rząd powstańczy nie zamierzał, przynajmniej w krótszej perspektywie czasowej, podjąć się strukturalnej reformy wewnętrznej odziedziczonego aparatu biurokratycznego. W dalszym ciągu miał on funkcjonować według zasad normatywnych przyjętych w Królestwie Polskim przed wybuchem powstania, w pierwszej kolejności na podstawie przepisów „Organizacji władz administracyjnych” z 3 lutego 1816 r.<sup>10</sup>

Chłopickiemu, podobnie jak i innym członkom rządu dążącym do nawiązania porozumienia z cesarzem i niewierzącym w powodzenie powstania, nie mogło być na rękę dokonywanie czystek w administracji, tym bardziej że – zwłaszcza wobec zamętu, jaki zapanował w pierwszych tygodniach insurekcji – zakrojona na szerszą skalę wymiana kadr mogła skutkować nie tyle poprawą sytuacji, co raczej spotęgowałyby chaos organizacyjny. Alina Barszczewska zauważa, że to właśnie „obawa przed zahamowaniem prawidłowego funkcjonowania «starej administracji» i brak inicjatywy własnej były powodem tolerowania wielu skompromitowanych urzędników”<sup>11</sup>. Pierwszy z tych motywów podważa jednak Władysław Rostocki, konstatując, iż „do zastąpienia prezesów komisji wojewódzkich i komisarzy obwodów było przecież wielu urzędników o długotrwałej służbie [–] którzy byli niejednokrotnie znacznie sprawniejszymi kierownikami urzędów i od dawna zastępowali prezesów czy komisarzy w razie chwilowej potrzeby”<sup>12</sup>. A zatem w ocenie tego historyka nadzieje na porozumienie z cesarzem stanowiły główny powód, dla którego pierwsze władze powstańcze odżegnywały się na przełomie 1830 i 1831 r. od radykalniejszych posunięć, mających na celu „przewietrzenie biur”. Rozwiązaniem problemu zdyskredytowanej administracji mogła być co najwyżej ostrożna i stopniowa wymiana kadr albo raczej stworzenie pozorów, iż taka akcja odgórnie została zainicjowana. Pewne kroki należało bowiem poczynić ze względu na silną presję szerokich kręgów

<sup>9</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 9, Rząd Tymczasowy do KRSWiP, 7 XII 1830.

<sup>10</sup> O problemie reformy administracji lokalnej, zob.: M. Gałędek, *Rekonstrukcja zarządu wojewódzkiego i obwodowego w powstaniu listopadowym*, w: *Przemiany ustrojowe Królestwa Polskiego w latach 1830–1833*, red. L. Mażewski, Radzymin 2014, s. 101–118.

<sup>11</sup> A. Barszczewska, *Z dziejów*, s. 263.

<sup>12</sup> W. Rostocki, *Postawa polityczna*, s. 21–22 (przyp. 30).

zrewoltowanego społeczeństwa. Do realizacji tego celu zmierzał też Chłopicki, ale tylko względem najbardziej skompromitowanych urzędników. Sprawa musiała zostać uznana przez niego za niecierpiącą zwłoki, skoro już następnego dnia po objęciu przez niego dyktatorskiej władzy, 6 grudnia 1830 r., wydał on rozkaz nakazujący KRSWiP, „aby jak najspieszniej podała mu listę urzędników od niej zależnych, którzy z powodu dzisiejszych okoliczności przez inne osoby tymczasowo dla dobra służby zastąpionymi być winni, tudzież aby na zastępców do urzędów naczelnych przedstawiła mi kandydatów”<sup>13</sup>.

Wszystko wskazuje jednak na to, że Chłopicki wcale nie zamierzał rozliczać armii urzędników za grzechy przeszłości<sup>14</sup>. Teoretycznie nie musiało wchodzić w rachubę nawet trwałe usunięcie z urzędów najbardziej skompromitowanych jednostek. Wszakże w rozkazie była mowa tylko o „tymczasowych” posunięciach dla „dobra służby” i tylko „z powodu dzisiejszych okoliczności”. Powody zaś tych decyzji mogły być bardzo różne. Usunięcie w cień niepopularnego urzędnika mogło wynikać zarówno z nacisków społecznych, jak i z każdej innej przyczyny, dla której dana osoba nie chciała bądź nie mogła dłużej sprawować swoich funkcji<sup>15</sup>. W pewnych przypadkach wyznaczenie zastępców było więc po prostu koniecznością. Zgodnie z rozkazem Chłopickiego każdy z nich musiał jednak spełniać jeden podstawowy warunek: „posiadać publiczne obywateli zaufanie”<sup>16</sup>.

Sytuacja uległa zmianie już na początku stycznia 1831 r., a więc jeszcze przed podaniem się Chłopickiego do dymisji (17 stycznia) i kolejnymi posunięciami wpływającymi na reorientację polityki powstańczej (czyli przed detronizacją cesarza 25 stycznia i powołaniem Rządu Narodowego 29 stycznia). Najpierw jednak szerzej zakrojoną akcję epuracyjną zainicjował minister spraw wewnętrznych Wincenty Niemojowski, kaliszczanin, liberał pozostający w opozycji wobec rządu w czasach

<sup>13</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 8, Dyktator do KRSWiP, 6 XII 1830.

<sup>14</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 16, Rząd Tymczasowy do KRSWiP, 9 XII 1830. W ramach grudniowej inicjatywy władz zdecydowano się na natychmiastowe usunięcie ze stanowisk „zasłużonych dla caratu” komisarzy obwodu siedleckiego Kazimierza Lechowicza, białskiego Stefana Boreyszę i lubelskiego Stefana Karczewskiego, ibidem. Por.: W. Rostocki, *Postawa polityczna*, s. 20–21; idem, *Administracja lokalna*, s. 173.

<sup>15</sup> W niektórych przypadkach rząd powstańczy decydował się na zatwierdzenie wyboru dokonanego przez lokalną społeczność. Sytuacja taka miała miejsce na przykład w Kaliszu, w którym: „Imć Pan Hertz prezydent miasta Kalisza podał się do dymisji, Komisja przeto Wojewódzka dozwoliła obywatelom miasta Kalisza, aby wybrali zastępcę prezydenta i wybór padł na ten urząd na Więckowskiego pastora”, AGAD, WCP, sygn. 455, k. 55, Komitet Obywatelski Województwa Kaliskiego do Rządu Tymczasowego, 20 XII 1830.

<sup>16</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 8, Dyktator do KRSWiP, 6 XII 1830.

przedpowstaniowych, który daleki był od radykalizmu Towarzystwa Patrio-tycznego, zajmując wraz ze swym obozem miejsce w centrum powstań-czej sceny politycznej<sup>17</sup>. Jego zamiarem było w pierwszej kolejności prze-prowadzenie czystki „między wyższymi zwłaszcza urzędnikami, jakimi są prezesowie i komisarze wojewódzcy”. W piśmie z 10 stycznia wyjaśniał:

Publiczność zdaje się niecierpliwie widzieć na urzędach wiele osób, które za przeszłego rządu gorliwymi były narzędziami arbitralności i despotyzmu. Ucierpiałaby wprawdzie na tym administracja krajowa, gdyby te osoby wszystkie nagle ze swych posad usunięte zostały; lecz nie masz też tego potrzeby. Niech zrobiony będzie początek od najwinniejszych. W powszechności, ludzi do tej kategorii należących, podzielić można na słabych i na złych. Pierwsi dali się ustraszyć lub uwieść. Należeli do czynów arbitralnych, ale niechętnie. Często czynili władzy bezskuteczne przełożenia. Zgoła wpływ władzy na nich był mocniejszym niż ich charakter, a może nawet, niż ich organizm. Nie zbywało im krom tego na poczciwości prywatnej, choć nie mieli politycznej uczciwości. Drudzy przeciwnie, wniknęli sami w zamiary władzy. Nie tylko nie opierali się środkom arbitralnym; ale owszem sami je prowokowali i doradzali; ciągnąc z podłości swojej rząd nieprawy. Są jeszcze i tacy, którzy pod względem politycznym mniej zawiniли, ale których niemoralne prowadzenie się ściągnęło na nich publiczną naganą. Według takiego więc podziału epuracja nastąpić powinna zaczynając od ostatniej kategorii<sup>18</sup>.

Wypowiedź Niemojowskiego dowodzi, że problem rozliczeń z administracją miał przede wszystkim podłoże polityczne. Przekonanie, które żywił minister, było najsilniej ugruntowane w bardziej radykalnych kręgach powstańczych, powiązanych zwłaszcza z Towarzystwem Patrio-tycznym. Nie można bowiem wierzyć — o co apelował Żukowski — że urzędnicy, którzy „służyli despotyzmowi [– –] dziś na głos powstającej ojczyzny będą z zapałem popierać obecną jej sprawę, gdyż wrodzone uczucia Polaka, wszystkim ich dążeniom nadadzą popęd. [– –] Ludzie, którzy tak długo obarczali ziomeków najsroższym jarzmem, a w nagrodę zbierali z pracy ich ogromne majątki, ludzie tacy nie skłonią nigdy prawdziwie ucha na głos ojczyzny”<sup>19</sup>. Można się przy tym spodziewać, że

<sup>17</sup> Zob. szerzej: W. Zajewski, *Walki wewnętrzne ugrupowań politycznych w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Gdańsk 1967, s. 32–34.

<sup>18</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 99–100v, KRSWiP do Rady Najwyższej Narodowej, 10 I 1831.

<sup>19</sup> J.L. Żukowski [bez tyt.], „Nowa Polska” 11 I 1831, 7. Także na łamach dość zachowawczego „Polaka Sumiennego” wskazywano na potrzebę oczyszczenia aparatu administracyjnego z tych, którzy „niby na przekór naszej rewolucji [wciąż] są urzędnikami”, A. Komarnicki, *O potrzebie jawności rządowej*, „Polak Sumienny” 6 I 1831, 5, s. 18.

zarówno działacze Towarzystwa Patriotycznego, jak i Niemojowski oraz niektórzy przynajmniej kaliszanie byli przeświadczeni, iż nieprzeprowadzenie epuracji może być równoznaczne z pozostawieniem w służbie „licznych tajemnych sprzymierzeńców” cesarza Mikołaja<sup>20</sup>. Oportuniści polityczni, osoby — jak dziś się mówi — o mentalności biurokratów, a tym bardziej ludzie skorumpowani i niemoralni mogli bowiem szkodzić powstaniu na różne sposoby. Potwierdzały to obserwacje Alfreda Młockiego. Opisując po latach swoje własne doświadczenia ze współpracy powstańców z członkami Komisji Województwa Krakowskiego, sugerował, że ich postawa i światopogląd charakteryzowały cały korpus urzędniczy w Królestwie Polskim. W jego ocenie:

Wszyscy ci panowie niechętni byli ruchowi i udział w nim biorących uważali w ogóle za ludzi ekscentrycznych, zarywających na terrorystów z czasów pierwszej rewolucji francuskiej [– –]. Żyć i użyć było ich głównym zadaniem. A że rząd poprzedni wszelkie im dawał rękojmię do osiągnięcia tego, tym samym niechętni byli nowemu stanowi rzeczy, który zakłócał im błogą spokojność i psuł im swobodę życia, do której nawykli. Nie mieli oni tyle energii, aby jawnie okazać swoje niezadowolenie [– –] ale w duszy pragnęli powrotu do dawnego stanu rzeczy [– –]. Starali się więc, o ile to bez oczywistego narażania się na odpowiedzialność możliwym było, w niczym się nie przyczyniać do podniesienia, czy to pod względem moralnym, czy materialnym siły powstania [– –] spełniali powierzone sobie czynności jakby za pańszczyznę. Nie uwzględniając położenia wyjątkowego, wymagającego nadzwyczajnej energii działania [– –] zastawiali się drobiazgową akuratnością w przestrzeganiu form, usprawiedliwiając blichtrzem pozornej legalności niechęć swą rzeczywistą dla powstania. Nie poprzestając na urzędowym paraliżowaniu powstańczego działania, gdzie tylko się mogła nadarzyć sposobność, nie omieszkali występować ze swoimi odczuciami patriotycznymi, ubolewali nad nieszczęściami grożącymi ukochanej przez nich ojczyźnie i rozpaczliwą swoją wymową wpływali na ostudzenie ducha i rozpowszechnianie zwątpienia, którym sami przejęci byli. [– –] A na usunięcie tego niedołęstwa nie było lekarstwa, bo komisje wojewódzkie działały w duchu, jakim były przejęte wyższe hierarchie tak cywilne, jak i wojskowe, dzierżące kierunek powstania<sup>21</sup>.

Bierność i nieudolność urzędników lokalnych mogły tylko wzmacniać negatywny wizerunek administracji w społeczeństwie. Wszak niezależnie

---

<sup>20</sup> A. Giller, *Alfred Młocki — życiorys*, w: A. Młocki, *Księga wspomnień*, Paryż 1884, s. XXIX.

<sup>21</sup> A. Młocki, *Księga wspomnień*, s. 143 n.; por. też: *ibidem*, s. 155–157, 170. Szerzej o sytuacji urzędników w tym regionie i ich postawach politycznych, zob.: W. Saletra, *op. cit.*, s. 824–836.



od kontekstu politycznego niechęć do biurokracji miała też bardziej uniwersalny wymiar, wynikający z wad, jakie objawiały się w bieżącej działalności aparatu administracyjnego, zarówno tych rzeczywistych, jak i domniemanych. Silnie ugruntowane było ogólne przeświadczenie, iż urzędnicy żerują na obywatelach, a przy tym wszystkim mają naturalną skłonność czy to do nadużywania swej władzy, czy to do nadmiernego formalizmu i rutynizacji. Bezproduktywna administracja postrzegana była jako kasta działająca na koszt i rachunek społeczeństwa, dbająca o interes własny i swych protegowanych<sup>22</sup>. Wydaje się też, że niezależnie od eskalującego konfliktu politycznego stosunkowo młoda, niedoświadczona i niedostatecznie wykwalifikowana polska biurokracja mogła być szczególnie narażona na występowanie wad tak charakterystycznych dla struktur administracyjnych, tym bardziej że nad jej działalnością nie została roztoczona zewnętrzna kontrola instytucjonalna, w szczególności sądowno-administracyjna. W rezultacie umotywowana politycznie czystka w administracji mogła stać się okazją nie tylko do napiętnowania postaw nadmiernie serwilistycznych, ale i uwypuklenia wszelakich prawdziwych bądź domniemanych przewin korpusu urzędniczego. Na ten aspekt problemu zwracał uwagę Antoni Ostrowski, bilansujący powstanie w swych pamiętnikach. Wychodził z założenia, że urzędnicy wcale „nie byli sprawie naszej [powstańczej] nieżyczliwymi lub wbrew jej działającymi, nie starty [został] z ich czoła ów pudor publiczny”. Problem leżał gdzie indziej. Zdaniem Ostrowskiego urzędnicy „nie byli w sprawie powstania gorliwymi, żywo cel i środki rewolucji naszej pojmującymi, [bowiem] zepsuci byli rozkoszami biuromanii, ponętami diet, pensji, wygód administracyjnych, tą nędzną spokojnością pochodzącą z braku kontroli i wolności druku [w dobie przedpowstaniowej]. Słowem, zniechęcili się. Leniwymi byli urzędnikami, leniwymi Polakami, słabymi sprawy obrońcami”<sup>23</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że wybuch powstania stanowił wstrząs dla większości osób zatrudnionych w aparacie administracyjnym Królestwa

---

<sup>22</sup> O krytyce „prawnictwa”, „urzędomanii” i „oficjantyzmu” w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim zob.: A. Kulecka, *Naród i władze rządowe. Dyskurs o biurokracji w Królestwie Polskim (1815-1867)*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. 1, red. A. Górak, I.A. Łuć, D. Magier, Radzyń Podlaski 2008, s. 168; M. Gałędek, *Koncepcje i projekty nowego ustroju administracji dla przyszłego Królestwa Polskiego*, Sopot 2017, s. 399-402, 407; M. Mycielski, *„Miasto ma mieszkańców, wieś obywateli”. Kajetana Koźmiana koncepcje wspólnoty politycznej (do 1830 roku)*, Wrocław 2004, *passim* (zwłaszcza s. 37, 54); W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1764-1989*, Warszawa 2007, s. 21. Por. też: H. Izdebski, *Historia administracji a historia biurokracji*, „Państwo i Prawo” 30, 1975, 5, s. 60-62.

<sup>23</sup> A. Ostrowski, *Pamiętnik z czasów powstania listopadowego*, Wrocław 1961, s. 106.

Polskiego. Ze służbą publiczną wiązali swe kariery, podstawy materialnego bytu oraz pozycję społeczną. Kalkulacja polityczna, czy raczej trzeźwa ocena sytuacji, mogła prowadzić ich do wniosku, że powstanie nie rokuje nadziei na sukces, a stanowi zwiastun przyszłych represji. Analizując ten problem względem komisarzy obwodowych, Rostocki trafnie zwraca uwagę, że:

znaczną ich część miała za sobą lata służby komisarzkiej lub innej pracy cywilnej w administracji [– –]. Mieli widoki na uzyskanie emerytur. Mieli, mimo wszystko, dość samodzielne, mało kontrolowane życie służbowe jako zarządcy okręgów. Udział w rozkładzie podatków i ciężarów wojskowych dawał komisarzom możliwość zaskarbiania sobie łask niektórych ziemian [– –]. Powiązanie z miejscową szlachtą interesami, często również własnością ziemską, nieraz i węzłami pokrewieństwa, pozwala wnioskować, że ich reakcja na wybuch powstania nie musiała być przychylniejsza, niż reakcja ziemiaństwa w danym województwie [– –] Potwierdzają to fakty z przebiegu powstania<sup>24</sup>.

Uwagi te można uznać za miarodajne — co sugeruje cytowany autor — również względem innych wyższych urzędników lokalnych z członkami komisji wojewódzkich na czele. Jak dodaje Jan Skarbek:

Strach przed konsekwencjami wydarzeń rewolucyjnych powodował, że potrzeby zmian istniejącego stanu rzeczy w Królestwie Polskim nie widzieli ludzie zajmujący wyższe szczeble w administracji wojewódzkiej i miejskiej, które zawdzięczali protekcji wpływowych osób. Związani silnie z istniejącym reżimem, niektórzy także z tajną policją w. ks. Konstantego, pędzili oni latami spokojne życie na swoich posiadach, osiągając znaczne dochody. Częste nadużycia, wyzyskiwanie biednych mieszkańców, jak to m.in. miało miejsce w przypadku burmistrzów, sprzedajność władz i arogancja urzędników różnych szczebli budziły powszechne niezadowolenie i wrogość w miastach<sup>25</sup>.

Wracając do planu epuracyjnego Niemojowskiego, należy poddać w wątpliwość twierdzenie Barszczewskiej, iż pomimo świadomości rozlicznych problemów związanych z utrzymaniem dotychczasowej biurokracji „nie był [on] zwolennikiem dokonania gruntownych zmian. Nie dostrzegał potrzeby reorganizacji władz na wszystkich szczeblach,

---

<sup>24</sup> W. Rostocki, *Postawa polityczna*, s. 15, 20. Por., zwłaszcza w kontekście stosunku do powstania prezesa Komisji Województwa Krakowskiego Kaspra Wielogłowskiego, W. Saletra, op. cit., s. 824–828.

<sup>25</sup> Patrz też: J. Skarbek, op. cit., t. 1, s. 39, 96.

wychodząc z założenia, że odsunąć należy tylko tych, którzy dotychczas decydowali o sprawach województw, a mianowicie prezesów komisji wojewódzkich”<sup>26</sup>. Wydaje się, że jest to wniosek za daleko posunięty. Przytoczony fragment pisma z 10 stycznia dowodzi, że ówczesny minister spraw wewnętrznych miał świadomość złożoności problemu. Dostrzegał trudności, które wynikłyby z bardziej radykalnych posunięć, natychmiastowego gremialnego pozbawiania urzędów i pociągania do odpowiedzialności wszystkich zdyskredytowanych urzędników, tym bardziej że — jak wskazywał Niemojowski — stopień ich winy oraz pobudki i motywy ich działania mogły być różnorakie. Nie odżegnywał się jednak od potrzeby rozliczenia każdej z osób. Wręcz przeciwnie, nakreślił program, jak należałoby prowadzić dalszą epurację. Cały proces wymagał jednak czasu i spokoju. Warunki powstańcze wybitnie temu nie sprzyjały.

Niemojowski twierdził, że powodzenie całej akcji zależy od „usunięcia naprzód z ich posad prezesów komisji wojewódzkich przed opinią publiczną nacechowanych”<sup>27</sup> i „nominacji na ich miejsce innych osób, do tego urzędu usposobionych, obdarzonych mocnym charakterem, cnotę nieposzlakowaną i mających po sobie miłość współobywateli”<sup>28</sup>. Dopiero wówczas — wyjaśniał minister — nowi zwierzchnicy będą mogli „polecić wspólnie z komitetami obywatelskimi, przy zasięgnięciu w potrzebie zdania rad nawet obywatelskich, podanie projektu do epuracji na niższych urzędach, mianowicie komisarzy wojewódzkich, obwodowych, burmistrzów itd.”, a w następnej kolejności „przystąpić będzie można

<sup>26</sup> A. Barszczewska, *Województwo kaliskie*, s. 25–26.

<sup>27</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 100v, KRSWiP do Rady Najwyższej Narodowej, 10 I 1831. Już w grudniu zaszła potrzeba poczynienia pewnych zmian personalnych na stanowiskach prezesów komisji wojewódzkich. Zob.: AGAD, WCP, sygn. 455, k. 22, 23, 24v, 27, 27v. Są to bruliony pism w sprawach: powierzenia obowiązków zastępcy prezesa Komisji Wojewódzkiej Podlaskiej Feliksa Markowskiego (który kilka dni wcześniej zastąpił Joachima Starnalskiego) Piotrowi Strzyżewskiemu, niedoszłego do skutku planu odwołania prezesa Komisji Wojewódzkiej Krakowskiej Kaspra Wielogłowskiego oraz czasowego zastąpienia prezesa Komisji Wojewódzkiej Lubelskiej Ignacego Lubowieckiego przez Jana Łempickiego.

<sup>28</sup> Zdaniem W. Niemojowskiego do prezesów komisji wojewódzkich, „którzy mają przeciw sobie opinię publiczną” i z tego powodu wymagają usunięcia ze stanowiska należeli w województwie kaliskim Stanisław Piwnicki, lubelskim — Ignacy Lubowiecki i płockim — Florian Kobyliński. Województwem podlaskim zarządzał już nowy prezes Piotr Strzyżowski (Strzyżewski), w województwie augustowskim prezesa zastępował jeden z komisarzy wojewódzkich — Ignacy Komar, natomiast dotychczasowi prezesi w województwie krakowskim — Kasper Wielogłowski i mazowieckim — Rajmund Rembieliński mogli zdaniem ministra pozostać na swych stanowiskach, AGAD, WCP, sygn. 455, k. 100v, KRSWiP do Rady Najwyższej Narodowej, 10 I 1831; por.: W. Rostocki, *Administracja lokalna*, s. 159–162.

z wiadomością dokładniejszą rzeczy do powszechnej zmiany urzędników niegodziwych i niepopularnych, których zostawianie na urzędach oburza naród, obraża moralność publiczną, którzy nigdy działać nie będą w duchu terażniejszej rewolucji i w interesie narodu, własnym najbardziej zajęci; którzy na koniec, na przypadek nieszczęścia, mając władzę w rękę, tym szkodliwi być mogą”<sup>29</sup>.

Ocena sytuacji przedstawiona przez Niemojowskiego formalnie nie została zakwestionowana przez Radę Najwyższą Narodową powołaną w miejsce Rządu Tymczasowego 21 grudnia 1830 r. Początkowo nie uzyskał on jednak aprobaty dla planowanych posunięć. W piśmie z 14 stycznia 1831 r. Rada dała dowód swego zachowawczego stanowiska w tej kwestii. Argumentowała, że „w działaniu podobnym z wszelką skrupulatnością postępować należy, aby niewinni nie ulegali karze niezasłużonej”, domagając się „złożenia stanowczych dowodów przekonywających o niegodnym postępowaniu w mowie będących urzędników, a tym samym, iż są przez opinię publiczną nacechowani”<sup>30</sup>.

Minister nie zamierzał jednak rezygnować. W rezultacie przygotowany został projekt odpowiedzi, w którym KRSWiP „powtórnie wносиła o konieczną potrzebę zmiany w urzędnikach administracyjnych”, dodając z naciskiem, iż „opinia publiczna zbyt wyraźnie oświadczyła się za tym”<sup>31</sup>. Autor tego wywodu, którym przypuszczalnie był także Niemojowski, powtarzał: „Ażeby osiągnąć komisarzy obwodowych i innych, potrzeba naprzód usunąć prezesów wojewódzkich, których zastępcy mogliby wraz z komitetami obywatelskimi przystąpić skutecznie do dalszej epuracji. Prezesowie komisji wojewódzkich niemal wszyscy pokalani zostali przez rząd przeszły w obliczu narodu”. W dalszej zaś części projektu odpowiedzi Niemojowski bądź któryś z jego podwładnych nie zawahał się też przypomnieć Radzie oczywistego faktu, że „wszyscy urzędnicy administracyjni są [przecież] konstytucyjnie odwoalni” w normalnym trybie, bez konieczności dokumentowania ich przewin. Ponadto informował o rozważaniu przez KRSWiP alternatywnej jeszcze koncepcji sprawdzenia na miejscu, którzy urzędnicy winni ulec epuracji. Ustosunkowując się bowiem do nakazu Rady, aby uprzednio zgromadzić dostateczny materiał dowodowy „niegodnego zachowania” urzędników, przekonywał, że:

<sup>29</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 100v, KRSWiP do Rady Najwyższej Narodowej, 10 I 1831.

<sup>30</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 104–104v, Rada Najwyższa Narodowa do KRSWiP, 14 I 1831.

<sup>31</sup> Ibidem. Projekt odpowiedzi naniesiony został na pismo Rady Najwyższej Narodowej z 14 stycznia. Na jej podstawie sformułowany został zapewne reskrypt KRSWiP z 16 stycznia, którego nie udało mi się odnaleźć.

Komisja nie ma żadnego sposobu dostarczenia takowych dowodów. Było jej zamiarem – kontynuował swoje wyjaśnienia autor projektu odpowiedzi – proponować Radzie Najwyższej Narodowej, aby to uskutecznić przez komisarzy bezstronnych i cnotliwych wysłanych do województw. [–] Tacy komisarze wybrani spośród najgodniejszych obywateli, przejętych duchem teraźniejszej rewolucji, przyodziani władzą przeglądania wszelkich aktów i papierów urzędowych, ściągania potrzebnych wiadomości, obowiązani do zdawania tygodniowych raportów, mogliby w miarę postępu ich pracy dostarczyć rządowi powodów dobrze ufundowanych do zmiany urzędników niegodnych i niepopularnych. Lecz zważywszy KRSWiP z drugiej strony niebezpieczeństwo takiego postępowania, nadużycia wyniknąć mogące z podobnej inwestygencji, wstrząśnienie, do jakiego mogłoby być powodem w kraju, odstąpiła myśli swojej i dziś jej bynajmniej Radzie Najwyższej Narodowej nie nastęrcza. Chyba rady obywatelskie mogłyby dostarczyć takich materiałów w tym względzie

– rekapitulował swoje rozważania przedstawiciel ministerstwa<sup>32</sup>.

Jakkolwiek nie mamy pewności, czy odpowiedź o przedstawionej wyżej treści na pewno została wysłana, to, jako że zamierzenia KRSWiP odniosły skutek, możemy domniemywać, że tak się stało. Rada Najwyższa Narodowa ustąpiła bowiem, dając w piśmie z 17 stycznia zielone światło na realizację pierwszego punktu programu poprzez wezwanie Komisji, „aby dla zastąpienia tych prezesów komisji wojewódzkich, których by zmianę za potrzebną uznała, przedstawiła (podług wyraźnej woli Dyktatora) po trzech na każdy urząd kandydatów”<sup>33</sup>. Ministerstwo powierzyło zaś to zadanie radom obywatelskim, pozostawiając im nawet „wolność zamieszczenia pomiędzy nimi i teraz urzędującego prezesa”<sup>34</sup>.

<sup>32</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 104v–105v. Według Barszczewskiej pomysł wysłania w teren specjalnych komisarzy wybranych przez KRSWiP został zrealizowany i stosowni delegaci trafili do wybranych, ale nie wszystkich, województw, A. Barszczewska, *Województwo kaliskie*, s. 26 (przyp. 12). Zdanie to jednak podważa Skarbek, uznając je za „problematyczne” i zauważając m.in., że „Sabin Sierakowski, komisarz nadzwyczajny delegowany do województwa lubelskiego, podobnie jak i inni, miał zlustrować tylko stan zaawansowania działalności wojskowej”, J. Skarbek, op. cit., t. 1, s. 190 (przyp. 284).

<sup>33</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 111, Rada Najwyższa Narodowa do KRSWiP, 17 I 1831.

<sup>34</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 111v, KRSWiP do rad obywatelskich (brulion). Nie tylko zresztą wobec planowanej wymiany na stanowiskach prezesów komisji wojewódzkich, ale i w innych przypadkach nominacji niższych urzędników lokalnych, władze centralne oczekiwały, iż wnioski zostaną pozytywnie zaopiniowane przez rady obywatelskie. Niezależnie od wdrażania programu epuracyjnego, Niemojowski zwrócił się do Rady Najwyższej Narodowej o zatwierdzenie wniosków nominacyjnych względem kilku kandydatów na stanowiska zastępców komisarzy wojewódzkich, komisarzy obwodowych i adiunktów. W istocie „przedstawienia o zamianowanie” tych urzędników złożone

Na przebieg realizacji pierwszego etapu akcji epuracyjnej nie wpłynęły też przetasowania w rządzie, w szczególności objęcie funkcji ministra spraw wewnętrznych przez Bonawenturę Niemojowskiego, brata Wincentego. Nowy minister w reskryptach z 4 i 9 lutego 1831 r. nie odzygnął się od planów wymiany prezesów komisji wojewódzkich, w szczególności w województwach wschodnich Królestwa, których oskarżał o „odrętwienie” i tchórzostwo wobec wkroczenia do kraju armii rosyjskiej. Zamierzał jednak najpierw zasięgnąć w tej mierze opinii „zebranych na sejm posłów jako reprezentantów woli i uczuć współobywateli swoich”, podkreślając, że „chce [–] mieć przekonanie, że wybór osoby trafia do ufności jak największej liczby obywateli”<sup>35</sup>. Ostatecznie jednak od tego nie doszło, a wymiana prezesów została przeprowadzona bez angażowania sejmu.

Rekomendacje, których miały udzielać rady obywatelskie, stanowiły dowód dla rządu, że dany kandydat cieszy się zaufaniem w województwie, spełniając tym samym podstawowy warunek nominacyjny. Zapewnienie im wpływu na obsadę urzędów administracyjnych stanowiło (wraz z innymi posunięciami<sup>36</sup>) wyraz tendencji władz centralnych, aby roztoczyć kontrolę społeczną („reprezentacji narodowej”) nad administracją lokalną. Szczególnie jednak przyznanie prawa wyboru kandydatów na prezesów komisji wojewódzkich podnosiło rangę rad obywatelskich.

---

zostały przez same komisje wojewódzkie, a rola ministra spraw wewnętrznych ograniczyła się do poparcia tych wniosków. Rada wstrzymała się jednak z nominacją, żądając, aby KRSWiP „postawiła ją w możności przekonania się, że wybór osób proponowanych nastąpił zgodnie z życzeniem właściwych rad obywatelskich”, AGAD, WCP, sygn. 455, k. 126, Rada Najwyższa Narodowa do KRSWiP, 23 I 1831. Spotkało to się z ripostą Niemojowskiego, który stwierdził, że jest to zbyteczne ze względu na to, że komisje wojewódzkie, które złożyły wnioski w tych sprawach, stosownie do przepisów wydanych wcześniej przez władze powstańcze, „wszystkie przedstawienia swoje i inne czynności dopełniają wspólnie z przydanymi im obywatelami”. Były to osoby, które w grudniu 1830 r. zostały delegowane właśnie przez rady obywatelskie bądź inne komitety społeczne do komisji wojewódzkich jako dodatkowi komisarze. W takiej sytuacji — zdaniem Niemojowskiego — zasięganie opinii rad obywatelskich wobec podanych przez niego kandydatów było już niepotrzebne, skoro „przedstawienia o zamianowaniu” zostały „uczynione” przez komisje wojewódzkie „wspólnie z dodanymi im obywatelami”. AGAD, WCP, sygn. 455, k. 127, KRSWiP do Rady Najwyższej Narodowej, 26 I 1831. Na temat „przydanych obywateli” i innych posunięć rządowych prowadzących do „usamorządowienia” administracji zob.: M. Gałędek, *Rekonstrukcja zarządu*, s. 108–111.

<sup>35</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 131, Reskrypt KRSWiP, 4 II 1831; ibidem, k. 146, Reskrypt KRSWiP do Rządu Narodowego, 9 II 1831.

<sup>36</sup> O „upełnoprawnieniu” rad wojewódzkich związanym początkowo głównie z wykorzystaniem instytucji tzw. obywateli delegowanych do komisji wojewódzkich, zob. szerzej: M. Gałędek, *Rekonstrukcja zarządu*, s. 111 n.; A. Barszczewska, *Z dziejów*, s. 261 n.

„Śmiało rzec można — pisano na łamach „Dziennika Wielkopolskiego” — iż tę czynność rady obywatelskiej uważać należy za najważniejszą w tym czasie, jeżeli się zastanowimy nad znaczeniem, władzą, zakresem działalności, atrybucjami i obowiązkami tak wysokiego urzędnika”, jakim był prezes<sup>37</sup>. Rząd, wybierając to rozwiązanie, zdejmował z prezesa odium władzy narzuconej, powołanej bez uwzględnienia zdania lokalnej elity. Z jednej strony — jak podsumowuje wyniki swoich badań Rostocki — w okresie przedpowstaniowym „polityka rządu w małym stopniu liczyła się z wnioskami dotyczącymi awansów urzędników administracji lokalnej [–] wychodzącymi od władz podległych”<sup>38</sup>. Z drugiej strony, obsada urzędów bez liczenia się z głosem miejscowych ciał przedstawicielskich stanowiła jedną z ważniejszych przyczyn zadrażnień z rządem przed wybuchem insurekcji, tym bardziej że oczekiwania w tym względzie rozbudzone były nie tylko ze względu na narodową tradycję, ale i obowiązujące prawodawstwo<sup>39</sup>.

Inicjatywa władz centralnych spotkała się oczywiście z przychylnym odbiorem rad. Wydaje się bowiem, że niekoniecznie tylko czystą kurtuazją kierowała się Rada Obywatelska Województwa Płockiego, zaznaczając we wstępie swojego memoriału do KRŚWiP, że

zaufanie, jakie rząd w rady obywatelskie przez powoływanie ich do wszystkich prawie działań administracyjnych położył, przywróciło tymże władzom obywatelskim jako organowi reprezentacji województwa każdego, nadane

<sup>37</sup> J., *Wiadomości Krajowe. Z Kalisza*, „Dziennik Wielkopolski” 31 I 1831, 45, s. 313.

<sup>38</sup> Rostocki przytacza sugestywną wypowiedź Komisji Województwa Lubelskiego przed wybuchem powstania: „prawie każda, choćby najmniejsza posada, a wszystkie bez wyjątku wyższe na prowincjach wydarzone, pomimo przedstawności właściwej władzy, popartych dowodami i stanami służby kandydatów, bez żadnych powodów były usuwane, zamknięto więc urzędnikom po województwach wszelką nawet nadzieję, która jedynie jeszcze zachęcenia i wytrwałości była bodźcem”, idem, *Postawa polityczna*, s. 19.

<sup>39</sup> Konstytucja z 1815 r. przyznała radom obywatelskim kompetencje obejmujące m.in. prawo „formowania i oczyszczania” list kandydatów na urzędy administracyjne. Spis kandydatów miał być przeprowadzany na sejmikach i zgromadzeniach gminnych, przy czym wszystkie zgłaszające się osoby musiały być wpisane na listy. Tak sporządzony rejestr „oczyszczały” rady. Postanowieniem cesarskim z 11 października 1816 r. uprawnienie to zostało jednak ograniczone tylko do sprawdzania czysto formalnych kryteriów. Rady pozbawione zostały prawa wykreślenia kandydatów z innych względów. W rezultacie ani rady, ani tym bardziej sejmiki i zgromadzenia gminne nie miały żadnego realnego wpływu na obsadę urzędów. Ich udział w procesie rekrutowania urzędników został ograniczony wyłącznie do wykonywania czynności technicznych. Por. M. Mycielski, *Rząd Królestwa Polskiego wobec sejmików i zgromadzeń gminnych 1815–1830*, Warszawa 2010, s. 30, 79, 161. Por. „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 1, s. 285–348; t. 2, s. 110–115; t. 4, s. 17–32.

mocą prawa i przynależne im atrybucje. Obecne polecenie przedstawienia kandydatów na prezesa Komisji Wojewódzkiej na urząd tyle dobro ogółu kraju, a więcej jeszcze dobro każdego obywatela w szczególności województwa dotyczącym, pierwszym będąc przykładem od piętnastoletniego ustalenia rad obywatelskich odkrywa nam dobroczynną rękę rządu pozwalającą wyboru tego urzędnika z grona obywateli swoich”<sup>40</sup>.

Przebija z tego tekstu – jak i z innych jemu podobnych – silne przekonanie, że inicjatywa władz centralnych, aby lokalna społeczność ziemiańska uzyskała realny wpływ na obsadę kluczowych stanowisk w administracji, jest niczym innym, jak długo oczekiwanym urzeczywistnieniem postanowień Ustawy konstytucyjnej z 1815 r., a zarazem nawrotem do wielowiekowej polskiej tradycji samorządowego zarządzania prowincją<sup>41</sup>. Wprowadzono w życie postulaty, o które kręgi opozycyjne, przede wszystkim kaliszanie skupieni wokół braci Niemojowskich, toczyły w okresie przedpowstaniowym zaciekłą batalię na forum sejmowym, zlikwidowano jedno ze źródeł antagonizmu między elitą rządzącą Królestwa sprzed 1830 r., a jej liberalnymi oponentami, a zarazem zrealizowano postulaty mające istotne znaczenie zwłaszcza na prowincji.

W tym kontekście należy też zwrócić uwagę, że prowadzenie akcji epuracyjnej mogło być o tyle łatwiejsze, że władze dysponowały dokumentacją na temat osób zatrudnionych w administracji, przechowywaną w teczkach personalnych. Nawet jeżeli w większości przypadków materiał w nich zgromadzony ograniczał się do lakonicznego opisu przebiegu służby i korespondencji związanej z załatwianiem spraw pracowniczych, to niektóre z nich zawierały cenny materiał faktograficzny pomocny do ustalenia okoliczności niezbędnych do epuracji<sup>42</sup>. Akta personalne mogły okazać się jednak daleko niewystarczające wobec tych urzędników, co do których władze nie sformułowały zarzutów innych aniżeli związane z malwersacjami finansowymi. Szczególnie pożądane było zestawienie posiadanych informacji z ustaleniami czynionymi przez instytucje powołane w okresie powstania do badania papierów tajnej policji. Na wciąż niekompletną listę agentów trzeba było jednak czekać aż do 21 lipca

---

<sup>40</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 132–133, Rada Obywatelska Województwa Płockiego do KRSWiP, 1 II 1831.

<sup>41</sup> Por. M. Gałędek, *Koncepcje i projekty*, s. 315–332.

<sup>42</sup> Przykładem bardzo rozbudowanej teczki personalnej, zawierającej także dokumenty informujące o sposobie wykorzystywania wcześniej zgromadzonych danych w badaniu nadużyć urzędniczych, mogą być m.in. akta osobowe komisarza obwodu lubelskiego Stefana Karczewskiego – zob.: AP Lublin, Komisja Województwa Lubelskiego, sygn. 1112.



1831 r.<sup>43</sup> Nie ulega zatem wątpliwości, iż wnikliwa weryfikacja danych była w warunkach powstańczych — wobec ogromu innych zadań i ogólnego chaosu organizacyjnego — nader utrudniona, jeżeli nawet nie w ogóle niemożliwa do przeprowadzenia.

Wahania władz centralnych i tendencja, aby czystkę w administracji prowadzić stopniowo i z umiarem, które obrazuje korespondencja pomiędzy Niemojowskim a Radą Najwyższą Narodową, wynikały z obaw, aby prowadząc tę akcję „nie wylać dziecka z kąpielą”, a także z oporów rządu przed przeprowadzeniem dalej idących zmian, przynajmniej w trybie natychmiastowym. Podkreślmy raz jeszcze, że na szalach ważyła się z jednej strony niewątpliwa konieczność utrzymania stabilnej struktury administracyjnej, która nawet przy wszelkich jej niedoskonałościach wciąż była postrzegana jako wartość sama w sobie. Z drugiej jednak strony wymiana kadr urzędniczych stawała się koniecznością wobec radykalizacji nastrojów społecznych, permanentnego braku zaufania do urzędników lokalnych i świadomości, że dotychczasowe struktury jako z gruntu niechętne powstaniu nie są zdolne do wykonywania swoich zadań należycie.

Takich dylematów zdawały się nie mieć przynajmniej niektóre rady obywatelskie<sup>44</sup>. Warto odnotować, że Rada Obywatelska Województwa Płockiego — ta sama, która tak wydatnie podkreślała swoje zadowolenie z przyznania samorządowym radom prawa do przedstawiania swych kandydatur na stanowisko prezesa komisji wojewódzkiej — nie okazała się być wcale uprzedzona zarówno do dotychczasowego zwierzchnika administracji Floriana Kobylińskiego, jak i do prezesa sąsiedniego województwa kaliskiego, Stanisława Piwnickiego, podczas gdy obaj zostali przez KRSWiP uznani za osoby bezwarunkowo nienadające się do dalszego sprawowania swoich urzędów<sup>45</sup>. Tymczasem Rada Obywatelska mimo to zamierzała ich umieścić na liście kandydatów, a gdy Kobyliński odmówił, oficjalnie złożyła mu podziękowanie „za prawdziwie obywatelskie poświęcenie się co do osoby jego w tylolicznych czynnościach obywateli z rządem i obecnie w czasie terażniejszego szczęśliwego odrodzenia się naszego, za poczynione tak znaczne ofiary na potrzeby

---

<sup>43</sup> M. Karpińska, *Policje tajne*, s. 691. Autorka wskazuje na rozliczne trudności w przygotowaniu listy agentów związane z tym, że współpraca z tajną policją była skrzętnie skrywana (co obrazują przywołane przez nią przykłady), jak również ze względu na niewłaściwe zabezpieczenie pozostałych po niej akt.

<sup>44</sup> Pełne zestawienie kandydatur zgłaszanych przez rady obywatelskie i posłów poszczególnych województw zob.: AGAD, WCP, sygn. 455, k. 140–141, KRSWiP do Rządu Narodowego, 6 II 1831 (brulion).

<sup>45</sup> O S. Piwnickim, zob.: M. Mysiński, *Rząd Królestwa Polskiego*, s. 246–250.

kraju”<sup>46</sup>. Natomiast wywodzący się z Płocka Piwnicki znalazł się w gronie trzech kandydatów wyłonionych przez Radę i przedstawiony został KRSWiP z pozytywną opinią. Podkreślano w niej, że: „zdatnością i nieskazitelnym w działaniach administracyjnych idąc zawsze krokiem, zachował dotąd zaufanie współobywateli; w późniejszym zawodzie swoim lubo naraził ogólną opinię na siebie, nie skaził się jednak w zakresie służby swej administracyjnej; usunięcie więc pierwszej przyczyny: to jest przemocy i uległości przywróci krajowi zdatnego urzędnika administracyjnego”<sup>47</sup>. Jeszcze wyraźniej zaufanie do dotychczasowego zwierzchnika administracji wojewódzkiej wyraziła Rada Obywatelska Województwa Lubelskiego, która w przedłożeniu swoim ograniczyła się do samej tylko prośby, aby dotychczasowy prezes, tj. Ignacy Lubowiecki, „był w miejscu utrzymany”<sup>48</sup>. Uczyniła tak „w tym przekonaniu, iż już raz zaprowadzony porządek pozostać winien aż do organizacji, jaka w całym kraju zaprowadzona zostanie”<sup>49</sup>.

Opinie te mogą zaskakiwać, zwłaszcza jeżeli skonfrontujemy je z ocenami powstańczych aktywistów związanych z Towarzystwem Patriotycznym, w oczach których bez mała cała elita urzędnicza jawiła się jako w pełni skompromitowana, a stojący na jej czele prezesi komisji wojewódzkich szczególnie mocno kojarzyli się ze starym porządkiem, przeciwko któremu wystąpiono. Poszukując odpowiedzi na pytanie, dlaczego rady obywatelskie, którym rząd powstańczy zlecił roztoczenie kurateli na działalnością administracji lokalnej, mimo to opowiadały się po stronie dotychczasowych urzędników, należy zwrócić uwagę na skład tych kolegiów<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 132–133, Rada Obywatelska Województwa Płockiego do KRSWiP, 1 II 1831.

<sup>47</sup> Ibidem. Por.: W. Rostocki, *Administracja lokalna*, s. 162.

<sup>48</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 137, Rząd Narodowy do KRSWiP, 5 II 1831. Por.: J. Skarbek, op. cit., t. 1, s. 181–183.

<sup>49</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 138–139, Rada Obywatelska Województwa Lubelskiego do Rady Najwyższej Narodowej, 1 II 1831. Por.: W. Rostocki, *Administracja lokalna*, s. 163–164, który podkreśla zaangażowanie Lubowieckiego, stwierdzając, że „jego zasługi wykazują, że były możliwości pożytecznego wykorzystywania dla powstania ludzi oddanych przed wybuchem listopadowym reżimowi, ale przekreślono je zbyt pochopnie wydanymi dymisjami”. Jednak T. Mencel (*Działalność władz cywilnych*, s. 96) stwierdził, iż Lubowiecki „był powiązany z działalnością tajnej policji”. Okoliczność tę można było traktować jako zupełnie dyskredytującą tego urzędnika, nawet pomimo jego zaangażowania w życie społeczne. Kontrowersje, jakie jeszcze współcześnie budzi ocena tej postaci, mogą służyć za egzemplifikację trudności wiążących się z epuracją. Patrz też: J. Skarbek, op. cit., t. 1, s. 35–38.

<sup>50</sup> A. Barszczewska, *Z dziejów*, s. 260–261, 270; T. Mencel, *Działalność władz cywilnych*, s. 102, 107; J. Skarbek, op. cit., t. 1, s. 56–60, 210–211; W. Rostocki, *Postawa polityczna*, s. 12.

Rząd powstańczy nie przeprowadził bowiem nowych wyborów do rad obywatelskich. Zamiast tego zdecydował się na poszerzenie przedrozbiorowych rad o nowych członków, na ogół powierzając te funkcje lokalnym urzędnikom<sup>51</sup>. W rezultacie powstańcze rady obywatelskie zdominowane były przez przedstawicieli miejscowego *establishmentu*, złożonego zarówno z przedstawicieli rad obywatelskich w składzie przedrozbiorowym, jak i z urzędników, którzy również swą służbę podjęli przed 1830 r. Nie był to czynnik skory do konfrontacji z aparatem administracyjnym.

Rady obywatelskie, udzielając rekomendacji ubiegającym się o stanowiska prezesów komisji wojewódzkich, skupiały się na podkreślaniu zaufania publicznego, którym miał cieszyć się dany kandydat, a także na jego ogólnych przymiotach osobistych. Stopień zaangażowania w powstanie nie był przedmiotem analizy. Także kwalifikacje zawodowe i doświadczenie w służbie publicznej nie miały decydującego znaczenia. Ich brak nie deprecjonował wysuwanej kandydatury, jakkolwiek zaznaczano tę okoliczność<sup>52</sup>. Na przykład w województwie płockim najwięcej głosów rady obywatelskiej zebrał Ignacy Chełmicki, który w ogóle nie legitymował się doświadczeniem w służbie administracyjnej, ale obdarzony był w opinii miejscowej rady „powszechnym zaufaniem współobywateli” i „posiadał usposobienie, zdatność, wiek zdolny do pracy i odpowiedzialność”<sup>53</sup>. Wprawdzie nie został on ostatecznie wybrany na stanowisko prezesa, które rząd powstańczy zdecydował się powierzyć Michałowi Małowieskiemu, ale i ten kandydat nie mógł pochwalić się doświadczeniem w pracy administracyjnej, podobnie zresztą jak Gabriel Niemojowski, mianowany na urząd prezesa komisji w województwie kaliskim. W gronie nowo powołanych prezesów, którzy objęli swoje stanowiska w lutym 1831 r., największą grupę stanowili jednak dotychczasowi niżsi urzędnicy pełniący wcześniej funkcje bądź to komisarzy wojewódzkich, jak w przypadku Ignacego Komara w województwie augustowskim i Aleksandra Kozuchowskiego w województwie mazowieckim, bądź też komisarzy obwodowych, które to stanowisko dzierżyli wcześniej Konstanty

<sup>51</sup> A. Barszczewska, *Województwo kaliskie*, s. 30–31.

<sup>52</sup> Opinię rad warto skonfrontować z oczekiwaniami, jakie względem prezesa województwa formułowała miejscowa prasa. W „Dzienniku Wielkopolskim” pisano m.in.: „Znajomość administracji krajowej i właściwych obowiązków, bezstronność, sprężystość, a nade wszystko poświęcenie się sprawie narodowej i zaufanie współobywateli, oto są głównejsze przymioty, które przyszyły prezes koniecznie posiadać powinien”, J., *Wiadomości Krajowe. Z Kalisza*, „Dziennik Wielkopolski” 31 I 1831, 45, s. 313–314.

<sup>53</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 132–133, Rada Obywatelska Województwa Płockiego do KRSWiP, 1 II 1831.

Małowieski, następca Michała Małowieskiego w województwie płockim (od czerwca 1831 r.) oraz Jerzy Wysiekierski w województwie podlaskim. Doświadczeniem z pracy w administracji Księstwa Warszawskiego oraz w dyrekcji szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wykazywał się też Kajetan Morozewicz, powołany w województwie lubelskim. Natomiast Teofil Januszewicz, nominowany w województwie sandomierskim, pracował wcześniej w wymiarze sprawiedliwości, Kasper Wielogłowski zaś pozostał na swoim stanowisku w województwie krakowskim jako jedyny prezes mianowany przed wybuchem powstania. Nominaci byli przeważnie młodszy od swych poprzedników, a ponadto silniej związani z terenem województwa, którym zarządzali<sup>54</sup>.

Fakt, iż inicjując wymianę kadr, rząd powstańczy skupił się tylko na stanowiskach prezesów, można interpretować także w ten sposób, że w cieniu przeprowadzanych zmian pozostali inni członkowie komisji wojewódzkich. Wskazuje to na zaobserwowaną już w okresie przedpowstaniowym tendencję<sup>55</sup>, aby pomimo formalnie kolegialnego charakteru organów administracji wojewódzkiej, w praktyce urzędowej podkreślać pierwszoplanową rolę jej prezesa jako *de facto* jednoosobowego zwierzchnika administracji. Wielokrotnie podkreślana potrzeba „sprężystości” w działaniach administracyjnych, rozumianej przede wszystkim jako „operatywność” była w warunkach wojennych szczególnie pożądana. To prezes stawał się centralną postacią w akcji epuracyjnej Wincentego Niemojowskiego, jak i w całej powstańczej administracji lokalnej<sup>56</sup>.

W okresie powstania nie opowiadano się więc za podniesieniem rangi komisarzy wojewódzkich, czy w ogóle nawrotem do rzeczywistej pełnej kolegialności, podczas gdy w toku prac nad organizacją administracji w Królestwie Polskim (m.in. w projektach i dyskusjach na forum Komitetu Cywilnej Reformy w latach 1814–1815) główne uzasadnienie dla potrzeby stworzenia kolegialnej, a nie jednoosobowej władzy wojewódzkiej, stanowił argument, iż komisarze przydani prezesowi będą zabezpieczeniem przed nadużywaniem przez niego władzy. Tymczasem w okresie powstania listopadowego funkcję współdecydującą, a zarazem kontrolno-nadzorczą nad działalnością prezesów sprawować mieli – wspomniani już wyżej – „przydani obywatele”, nie zaś dotychczasowi komisarze wojewódzcy. Dowodzić to może braku zaufania i dla innych urzędników zatrudnionych w administracji lokalnej. Przypomnijmy, że

<sup>54</sup> Zob.: W. Rostocki, *Administracja lokalna*, s. 163.

<sup>55</sup> Zob. na przykład: J. Skarbek, op. cit., t. 1, s. 35.

<sup>56</sup> Warto odnotować, że w dobie powstania formularze pism wychodzących z urzędu nie były już zaopatrywane w urzędowy nagłówek komisji wojewódzkiej jako organu kolegialnego, ale samego tylko prezesa komisji.

w akcji epuracyjnej Wincentego Niemojowskiego wymiana na stanowiskach prezesów miała stanowić tylko pierwszy krok. Jako minister spraw wewnętrznych oczekiwał on, iż nowi zwierzchnicy nie tylko zdominują wywodzących się ze starego systemu komisarzy wojewódzkich, ale i przetrzebią ich szeregi, eliminując jednostki uznane przez siebie za szkodliwe. Nic bardziej nie podkreśla kluczowej roli, jaką mieli odegrać nowi prezesi, jak stwierdzenie uczynione na marginesie jednego z pism z początku lutego 1831 r. Czytamy w nim: „W ogólności rozumiała by KRSWiP, iż w województwach, w których komisje wojewódzkie otrzymały nowych prezesów mianowanych wskutek zasięgniętej opinii powszechnej, wypadałoby, zarzucając dotychczasowy systemat tymczasowości, władze administracyjne zostawić przy dawnych atrybucjach, zostawiając gorliwości nowo mianowanych prezesów, ażeby się otoczyli osobami, o utrzymanie istniejącego porządku rzeczy dbałymi”<sup>57</sup>. Autor tej uwagi — prawdopodobnie Bonawentura Niemojowski — suponował wręcz, że roszady personalne w komisjach wojewódzkich, poczynając od właśnie przeprowadzonej wymiany na stanowiskach prezesów komisji, stanowić będą gwarancję prawidłowego funkcjonowania administracji rządowej, która wobec tego nie będzie musiała być już krępowana kuratelą obywatelską. W tej sytuacji jej zniesienie uznawał za pożądane ze względu na podkreślaną na każdym kroku potrzebę „sprężystego” działania, a może i z uwagi na przeświadczenie o negatywnych skutkach stałej ingerencji rad wojewódzkich w działalność struktur biurokratycznych.

Przytoczona wypowiedź korelowała z założeniami planu epuracyjnego Wincentego Niemojowskiego, który — przypomnijmy — proponował, aby po przeprowadzonej wymianie na stanowiskach prezesów komisji wojewódzkich ich następcy dokonali czystki w podległych sobie urzędach. Ten etap przebiegał jednak z różnym skutkiem. Energiczna akcja usuwania ze stanowisk dotychczasowych komisarzy obwodowych nastąpiła w województwie kaliskim<sup>58</sup>, ale w innych województwach proces ten

<sup>57</sup> AGAD, WCP, sygn. 455, k. 168, KRSWiP do Rządu Narodowego, 11 II 1831 (brulion).

<sup>58</sup> A. Barszczewska, *Województwo kaliskie*, s. 27–28. Nie można się jednak zgodzić z przypuszczeniem autorki, że KRSWiP „nie zabiegała zbyt” o zmiany personalne na niższych szczeblach administracji. Rzeczywiście bowiem — jak dalej pisze Barszczewska — „inicjatywę w tym zakresie przejawiali raczej nowi prezesi niektórych komisji wojewódzkich”, ale był to właśnie przejaw woli zwierzchniej KRSWiP wobec nich, co wprost zaznaczał w swoim planie epuracyjnym W. Niemojowski. Na temat szczególnie zaognionej sytuacji w województwie kaliskim w dobie przedpowstaniowej oraz roli, jaką odgrywali komisarze obwodowi, zob. M. Mycielski, *Rząd Królestwa Polskiego*, s. 231–233, 247–248, 259–260.

nie przebiegał równie dynamicznie. Odnotowujemy tam jedynie sporadyczne przypadki usuwania ze służby komisarzy obwodowych<sup>59</sup>. Nie oznaczało to bynajmniej zarzucenia realizacji planu nakreślonego przez Niemojowskiego, ale raczej stanowiło efekt piętrzących się problemów w jego realizacji w związku z wkroczeniem wojsk rosyjskich. Przykładowo w województwie lubelskim, mimo że funkcję prezesa objął zdeklarowany zwolennik czystki w administracji Morozewicz<sup>60</sup>, to wskutek zajęcia znacznej części województwa przez armię carską i dezorganizacji podległego mu aparatu administracyjnego problem epuracji z natury rzeczy znalazł się na drugim planie<sup>61</sup>. Jak zaznacza jednak Skarbek, pomimo to „zmiany w administracji”, jakie dokonały się w województwie lubelskim, „były w dużej mierze dziełem Niemojowskiego”<sup>62</sup>. Przyniosły one też pewien efekt wizerunkowy, skoro deputowany Ignacy Dembowski na posiedzeniu izby poselskiej 3 sierpnia 1831 r. nie wahał się przekonywać, iż „Dzisiaj komisarze nie są tego rodzaju co dawniej, bardziej są przeczyszczani przez przeszłego i terażniejszego ministra spraw wewnętrznych. Zasługują oni na zaufanie”<sup>63</sup>. Były jednak i głosy nadal podważające wiarygodność komisarzy obwodowych jako funkcjonariuszy publicznych niedających rękojmi należytej służby w powstaniu<sup>64</sup>.

Próby wymiany kadr były więc podejmowane sporadycznie, m.in. wobec przedstawicieli administracji miejskiej. Zwłaszcza burmistrzowie stanowili szczególnie zniechęconą kategorię urzędników nominowanych. Na tym szczeblu opinię publiczną raziło nie tyle samo wysługiwanie się władzy, co częste przypadki nadużyć finansowych, efekt braku realnej kontroli tak zewnętrznej (społecznej bądź sądowej), jak i wewnętrznej (instancyjnej, szczególnie rachunkowej) nad działalnością administracji niższego szczebla<sup>65</sup>. Potwierdzają to m.in. badania Skarbka nad stosunkami panującymi w województwie lubelskim. Konstatuje on, że

z akt personalnych burmistrzów wyłania się obraz wskazujący, że sprawowanie tego urzędu nie było sprawą łatwą. Przede wszystkim praca była mozolna i niespokojna z powodu różnorodnych zatargów z mieszkańcami

<sup>59</sup> Zob.: W. Rostocki, *Administracja lokalna*, s. 170–171.

<sup>60</sup> T. Mencil, *Kajetan Morozewicz (1799–1869). Prezes „narodowej” Komisji Województwa Lubelskiego w powstaniu listopadowym*, „Rocznik Lubelski” 22, 1980, s. 14–15.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 15–23.

<sup>62</sup> J. Skarbek, op. cit., s. 190 (przyt. 284).

<sup>63</sup> *Dyaryusz Sejmu z r. 1830–1831*, wyd. M. Rostworowski, t. 6, Kraków 1912, s. 204.

<sup>64</sup> Ibidem, t. 5, Kraków 1911, s. 334–335. Patrz też: W. Rostocki, *Postawa polityczna*, s. 11 (przyt. 10).

<sup>65</sup> Zob.: W. Rostocki, *Administracja lokalna*, s. 177–178.

miast, z którymi nierzadko burmistrzowie postępowali bezwzględnie. Wielu z nich znieawidzonych było przez znaczną część ludności za wyzyskiwanie biedoty, łapownictwo i różnego rodzaju nadużycia. Prowadziło to w konsekwencji do długotrwałych śledztw, procesów sądowych, okresowych zawiesznień w czynnościach urzędowych<sup>66</sup>.

Akcja epuracyjna – co do zasady – nie miała za to osiągnąć niższych urzędników i oficjalistów, czasem też urzędników średniego szczebla<sup>67</sup>. Odwrotnie, w całym kraju dostrzegano liczne przykłady czynnego i ofiarnego zaangażowania się tej właśnie grupy inteligentkiej po stronie powstania. Podobnie jak w okresie przedpowstańczym, w którym młodzież terminująca na niższych posadach w administracji angażowała się w działalność konspiracyjną, tak i w tym przypadku niejednokrotnie z grona urzędniczego wywodziła się najsilniej zaangażowana, a często i najbardziej radykalna grupa aktywistów powstańczych. Obserwację tę potwierdza m.in. Skarbek w odniesieniu do Lublina, wskazując, że to właśnie szczególnie wśród niższych urzędników Komisji Województwa Lubelskiego i Urzędu Muncypalnego uwidoczniły się propowstańcze nastroje opozycyjne. Jak wyjaśnia: „Trudne warunki pracy, niskie wynagrodzenie, pomijanie ich przy awansach – wszystko to sprawiało, że wegetowali oni na posadach, z małymi tylko szansami na polepszenie dotychczasowej pozycji”<sup>68</sup>. Dlatego nie byli zainteresowani utrzymaniem starego systemu, a przeprowadzenie akcji epuracyjnej mogło stanowić dla nich niepowtarzalną szansę na objęcie wyższych stanowisk urzędniczych, do których dostęp był blokowany w realiach przedpowstańczych.

Problem poprawy funkcjonowania administracji zaczął przenosić się na inny grunt, o czym świadczy reskrypt kolejnego ministra spraw wewnętrznych, Antoniego Gliszczyńskiego, z 25 maja 1831 r., wydany w parę dni po objęciu przez niego tego urzędu. Nie wspominał już on o palącej potrzebie oczyszczania kadr urzędniczych, a jedynie starał się przekonać podległy sobie personel administracyjny: „ważną [–] jest rzeczą, ażeby wszystkie urzędy, a szczególnie prosto wykonawcze, jako to komisarzy obwodowych, prezydentów, burmistrzów itd. sprawowane były przez osoby nieskazitelnego charakteru, znane z przywiązania do sprawy ojczyściej i z odpowiadającego posadzie usposobienia”<sup>69</sup>. Skupiał się już jednak bardziej na aspekcie instytucjonalnym problemu

<sup>66</sup> J. Skarbek, op. cit., t. 1, s. 53.

<sup>67</sup> Zob.: ibidem, s. 123.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 92. Zob. też przywołaną w przyp. 4 literaturę przedmiotu.

<sup>69</sup> AGAD, WCP, sygn. 206, k. 4v, KRSWiP do komisji wojewódzkich, 25 V 1831.

i dyscyplinowaniu podległych sobie kadr. Oświadczał, że „pilnie sam przestrzegać tego będzie, ażeby atrybucje każdej władzy przez kartę konstytucyjną i statuty organiczne zapewnione w niczym przekroczone nie były”<sup>70</sup>. Snuł też plany na przyszłość, wskazując, że: „Chcąc administrację krajową we wszystkich gałęziach posuwać na drodze udoskonalień postępnych, do jakich wszystkie ucywilizowane ludy zmierzają, wypadaloby zapewne wprzód pomyśleć o ważnych zmianach co do zasad, o jej usymplifikowaniu, o postawieniu organizacji władz w ściślejszej ze sobą harmonii i o nadaniu im właściwego kierunku”. Uważał jednak, że przebudowę systemu zarządu terytorialnego trzeba odłożyć na czas pokoju, zaznaczając, iż „rzecz ta wymaga [–] dojrzałego zgłębienia i w wolniejszych od szczęku broni czasach do skutku przeprowadzoną tylko być może”<sup>71</sup>. Dlatego – rekapitulował minister – „od prawideł dotąd uchwalonych odstępować nie mam zamiaru”<sup>72</sup>.

---

<sup>70</sup> AGAD, WCP, sygn. 206, k. 5, KRSWiP do komisji wojewódzkich, 25 V 1831. W przytoczonym fragmencie możemy jednak doszukiwać się także drugiego dna. Gliszczyński nie wspominał bowiem o respektowaniu innych aktów normatywnych, postanowień cesarskich i namiestniczych, których treść, zwłaszcza w odniesieniu do wojewódzkich rad obywatelskich, decydowała w znacznym stopniu o sposobie organizacji zarządu lokalnego w okresie przedpowstańczym.

<sup>71</sup> Ibidem. Utrzymanie *status quo* było równoznaczne także z petryfikacją zasad sprawowania władzy publicznej na najniższym szczeblu, na którym władzę administracyjną sprawował wójt będący zarazem feudalnym właścicielem ziemskim w systemie gospodarki pańszczyźnianej. Czuli na tym punkcie Gliszczyński pisał: „Lubo położenie zasad gwoili zapewnienia większej pomyślności dla teje najluźniejszej części narodu, jest rzeczą władzy prawodawczej, nie podlega jednak wątpliwości, iż już teraz sposób postępowania urzędników administracyjnych, nie pomału do osłodzenia bytu włościan, tak do wzmocnienia tym więcej dobrego i sprzyjającego sprawie narodowej ducha przyczynić się może. Działanie to jak z jednej strony zasadzone być winno na wymierzaniu im spiesznej sprawiedliwości i opieki, na zasłonienu ich od nadużyć wszelkiego rodzaju, gdzie by tego potrzeba zachodziła, tak z drugiej polegac musi na udzieleniu przekonania, że kraju porządek i ich dobro własne wymaga, aby przepisy prawa, obopólne zobowiązania tak przez nich jak i względem nich ściśle dopełnione były” – zob.: ibidem, k. 5–5v.

<sup>72</sup> Ibidem. Postulaty, aby przebudować gruntownie ustrój zarządu lokalnego zaczęły się krystalizować w kręgach reprezentacji narodowej i być może to właśnie w związku z nimi kwestię tę poruszył w swoim wystąpieniu minister. Albowiem to właśnie w maju 1831 r. sformułowane zostały stosowne projekty: deputowanego Rafała Pstrokońskiego, zgłoszony na sejmie 5 maja, a następnie Rady Obywatelskiej Województwa Mazowieckiego z 21 maja. W obu przypadkach proponowano likwidację komisji wojewódzkich i pozostawienie administracji tylko na niższych szczeblach podziału administracyjnego: w obwodach, miastach i gminach – W. Rostocki, *Postawa polityczna*, s. 10 (przyp. 7). Zob. też inicjatywę p.o. prezesa komisji województwa lubelskiego Jana Łempickiego, T. Mencil, *Działalność władz cywilnych*, s. 103–104.



\*

Podsumowując, podstawowy problem dotyczący urzędników administracji terytorialnej w okresie powstania listopadowego polegał na tym, że nie cieszyli się oni zaufaniem publicznym, struktury zarządu lokalnego zaś uległy częściowej dezorganizacji. W rezultacie powstańcze władze centralne nie mogły na nich w pełni polegać. W tej sytuacji rząd powstańczy skupił się na epuracji, która została uznana za konieczną i pilną, jakkolwiek trudną do przeprowadzenia bez zachwiania podstaw organizacyjnych maszyny biurokratycznej. Można przyjąć, że głównym celem epuracji — jakkolwiek zazwyczaj nieartykułowanym wprost w ówczesnej korespondencji urzędowej — było pozyskanie przez aparat administracyjny zaufania publicznego, którego nie posiadał w szerszych kręgach zrewoltowanego społeczeństwa szlacheckiego. Od momentu wybuchu insurekcji problem ten stale nabrzmiewał. Plany przeprowadzenia czystki w administracji w okresie powstania listopadowego należy rozpatrywać przede wszystkim na płaszczyźnie politycznej. Punktem wyjścia debaty o epuracji była potrzeba rozliczenia urzędników lokalnych nazbyt gorliwie służących nienawistnemu rządowi w okresie przedpowstaniowym. Z czasem jednak problem niedokonanej wymiany kadr urzędniczych zaczął być postrzegany także przez pryzmat niesatysfakcjonującego zaangażowania się administracji terytorialnej w zaspokajanie potrzeb powstania i sabotowania go z przyczyn politycznych a także przeświadczenia o jego rychłym upadku. Na to wszystko nakładało się też zagadnienie ogólnych właściwości biurokracji, zwykle niepopularnej. Wielu urzędników powołanych w dobie przedpowstaniowej było zapewne niechętnych powstaniu, które mogło zniweczyć ich karierę zawodową czy nawet podstawy egzystencji. Na prezentowaną postawę wpływało ogólne poczucie zagrożenia, niepewności dalszego losu, czasem wręcz przeświadczenie o beznadziejności sytuacji i osobistej klęsce życiowej. W tym wszystkim tkwiły źródła apatii, próby usuwania się ze stanowisk bądź nawet mniej lub bardziej jawne sabotowanie inicjatyw podejmowanych przez władze powstańcze.

Przygotowanie programu epuracyjnego wydawało się więc być kwestią czasu. Po opracowaniu jego założeń przez Wincentego Niemojowskiego władze przystąpiły do realizacji akcji epuracyjnej, która jednak u kresu powstania daleka była jeszcze od ukończenia. Przeprowadzona w lutym 1831 r. planowa wymiana na stanowiskach prezesów komisji wojewódzkich miała stanowić dopiero początek czystek. Mimo zatem tego, że z posad usunięto też pewną liczbę innych urzędników na kierowniczych stanowiskach niższego szczebla, to nie zdołano objąć planową akcją epuracyjną całego Królestwa. Wiele też rozsad personalnych miało

raczej charakter doraźnych interwencji podejmowanych w stanie wyższej konieczności. Uwagi te zasługują na podkreślenie, gdyż w dotychczasowej literaturze przedmiotu brakuje kontekstualnej analizy tego przedsięwzięcia rządowego<sup>73</sup>. Wyjątkiem jest wniosek sformułowany przez Barszczewską, który jednak nie znajduje pełnego potwierdzenia w niniejszym artykule. Autorka ta wprawdzie słusznie zauważa, że „realizacja postulatów Niemojowskiego napotykała na znaczne trudności”, ale należy znuansować jej twierdzenie, iż „władze centralne nie zmierzały [–] do konsekwentnej reorganizacji władz lokalnych”<sup>74</sup>. W świetle analizowanego materiału nie można bowiem wysunąć wniosku, iż poczynając od sformułowania programu epuracyjnego przez Wincentego Niemojowskiego władze (w szczególności Bonawentura Niemojowski) zarzuciły plany, aby przeprowadzić wymianę kadr przy wykorzystaniu rad obywatelskich, co z kolei korespondowało z innym stale aktualnym w dobie powstania programem, aby poddać aparat administracyjny możliwie rozbudowanej kontroli społecznej z decydującym udziałem wspomnianych rad<sup>75</sup>. W rezultacie, na co nie zwraca się dostatecznej uwagi w literaturze przedmiotu, przyjęta metoda postępowania, aby zmian nie narzucać odgórnie, a wprowadzać je przy udziale miejscowej reprezentacji społecznej, jakkolwiek – co należy podkreślić – o zachowawczym składzie i nastawieniu, spowalniała wymianę kadr urzędniczych i z pewnością też ograniczała zakres epuracji. Nie niweczyła jednak akcji i nie dezaktualizowała planu nakreślonego przez Wincentego Niemojowskiego na tyle, na ile to było

<sup>73</sup> Uwaga ta w szczególności dotyczy prac Rostockiego, który szkicuje przebieg akcji epuracyjnej, cytując też fragmenty inicjującego ją pisma W. Niemojowskiego. Jest to jednak tylko krótki faktograficzny opis wprowadzający do charakterystyki personalnej urzędników lokalnych w dobie powstania listopadowego, nie zaś analiza uwarunkowań przedsięwzięcia epuracyjnego kierowanego przez władze centralne. Por. W. Rostocki, *Administracja lokalna*, s. 147. Nie zmienia to faktu, że prace tego autora, koncentrujące się także na problematyce postaw i reakcji urzędników na zachodzące wydarzenia, stanowią istotne źródło informacji dla poznania kontekstu epuracji, a zwłaszcza ułatwiają ocenę skali zwolnień. Zob. zwłaszcza: idem, *Postawa polityczna*, s. 20–24. Także inne prace, w szczególności Barszczewskiej i Skarbka, bardzo ważne przy konfrontacji wniosków ogólnych z wydarzeniami zachodzącymi na prowincji, z założenia ograniczają się do lokalnej perspektywy, omawiając przebieg i skutki akcji epuracyjnej na terenie wybranych województw. Dodać wreszcie należy, że wydarzenia polityczne rozgrywające się w stolicy, a wpływające na treść programu epuracyjnego i jego realizację przez rząd centralny, nie były przedmiotem zainteresowania wszystkich wymienionych tutaj autorów.

<sup>74</sup> A. Barszczewska, *Województwo kaliskie*, s. 26.

<sup>75</sup> Z tego względu należy oceniać zarówno program, jak przebieg akcji epuracyjnej w kontekście ogólnej koncepcji rządu dotyczącej sposobu organizacji administracji lokalnej. Por. M. Gałędek, *Rekonstrukcja zarządu*, s. 101–118.

możliwe przy nieustannie zmieniającej się sytuacji politycznej i dokonujących się roszadach w rządzie. Inna rzecz, że toczone walki i powolny upadek powstania utrudniały silniejsze angażowanie się rządu w tę akcję. Nie odnotowujemy też wystarczających nacisków, aby usuwać zawodnych i kunktatorskich urzędników, wprowadzając na szerszą skalę ludzi nowych. Od wiosny 1831 r. dynamika sytuacji i narastający ogólny chaos skutecznie to uniemożliwiały. Brakuje też materiałów źródłowych, które wskazywałyby, że następca Bonawentury Niemojowskiego, Gliszczyński, konsekwentnie zmierzał do dalszej wymiany kadr według pierwotnych założeń. Wydaje się uprawnione przyjęcie hipotezy, że w tym okresie epuracja jako kompleksowy plan dostosowany do realiów z początku roku dezaktualizowała się *via facti*.

### Streszczenie

Artykuł poświęcony jest problemowi tzw. epuracji kadr urzędniczych Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym (1830–1831) i koncentruje się na inicjatywie rządu powstańczego w tym zakresie na tle dynamicznie zmieniającej się sytuacji politycznej. Przedmiotem analizy jest kwestia motywów i uwarunkowań całej akcji, jej przebieg oraz skutki. Akcja epuracyjna względem urzędników lokalnych, którzy pozostali na swych stanowiskach mimo wybuchu powstania, podjęta została na podstawie reskryptu ministra spraw wewnętrznych Wincentego Niemojowskiego (10 I 1831). Stanowiła ona odpowiedź na naciski, zwłaszcza ze strony środowisk radykalnych, aby jak najszybciej usunąć z urzędów osoby skompromitowane swoją przedpowstańczą działalnością, jak również innych urzędników, którzy ogólnie utracili zaufanie publiczne. Nakreślony przez Niemojowskiego plan działania został wdrożony przez jego brata i następcę Bonawenturę. Realizacja planu epuracyjnego nie wyszła jednak zasadniczo poza pierwszy etap. Dokonana została bowiem głównie wymiana na stanowiskach prezesów komisji wojewódzkich. Władze centralne nie zdążyły natomiast przeprowadzić czystki na szerszą skalę. Artykuł stara się odpowiedzieć na pytanie, jakie były przyczyny tego stanu rzeczy. Istotny był tu kontekst polityczny, w jakim dokonywane były kolejne posunięcia rządu powstańczego, problem oporu kręgów konserwatywnych, stosunku liberalnego centrum (reprezentowanego m.in. przez braci Niemojowskich) oraz presja ze strony działaczy radykalnych związanych z Towarzystwem Patriotycznym. W artykule starano się odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu decyzja o przeprowadzeniu czystki w administracji terytorialnej determinowana była potrzebą rozliczeń z miejscowym *establishmentem* urzędniczym, czy to z powodów politycznych, czy też ze względu na ogólną niechęć do biurokracji posądzanej o nadużycia.

## Epuration of Officials during the Polish Uprising 1830–1831

The article deals with the problem of the so-called epuration of official cadres of the Kingdom of Poland during the November Uprising (1830–1831), and focuses on the initiatives of the insurgent government undertaken towards this end, set against the background of dynamically changing political circumstances. An analysis includes also the question of motives and circumstances of the whole action, together with its course and results. The epuration of those local officials, who, despite the outbreak of the uprising, remained in office, was undertaken under the rescript of Minister of Interior Wincenty Niemojowski of 10 January 1831. It was carried out in response to pressure, exerted especially by radical circles, to remove from office as soon as possible all officials who had compromised themselves by their pre-insurgent activities as well as others who had lost public confidence in general. Niemojowski's plan of action was put into effect by his brother and successor Bonawentura. The plan, however, did not go beyond the first stage of its implementation, and the purge was limited to the posts of presidents of provincial commissions. The central authorities did not have time to carry out the action on the wider scale, and the study seeks the possible reasons for this. To this end, the text refers to a specific political context in which the insurgent authorities performed their actions, and sheds light on the problem of resistance of conservative circles, the attitude of the liberal centre (represented by, among others, the Niemojowski brothers), and the pressure of radical activists associated with the Patriotic Society. The essay attempts to answer the question to what extent the decision about the purge in the territorial administration was determined by the need to settle accounts with the local establishment either for political reasons, or due to a general dislike for bureaucrats suspected of abuses in the face of lack of control over activities of local officials.

*Translated by Grażyna Waluga*

## Bibliografia

- Barszczewska Alina, *Województwo kaliskie i mazowieckie w powstaniu listopadowym 1830-1831*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965.
- Barszczewska Alina, *Z dziejów rad obywatelskich w Królestwie Polskim w okresie powstania listopadowego*, PH 53, 1962, 1, s. 258–270.
- Dyaryusz Sejmu z r. 1830-1831*, wyd. Michał Rostworowski, t. 5–6, Wydawnictwo Akademii Umiejętności, Kraków 1911–1912.
- Gałędek Michał, *Koncepcje i projekty nowego ustroju administracji dla przyszłego Królestwa Polskiego*, Arche, Sopot 2017.
- Gałędek Michał, *Rekonstrukcja zarządu wojewódzkiego i obwodowego w powstaniu listopadowym*, w: *Przemiany ustrojowe Królestwa Polskiego w latach 1830–1833*, red. Lech Mażewski, von Borowiecky, Radzymin 2014, s. 101–118.
- Izdebski Hubert, *Historia administracji a historia biurokracji*, „Państwo i Prawo” 30, 1975, 5, s. 60–72.

- Karpińska Małgorzata, *Policje tajne w Królestwie Kongresowym*, PH 76, 1985, 4, s. 679–709.
- Kulecka Alina, *Naród i władze rządowe. Dyskurs o biurokracji w Królestwie Polskim (1815–1867)*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. 1, red. Artur Górak, Ireneusz Adam Łuć, Dariusz Magier, Radzyńskie Towarzystwo Naukowe, Radzyń Podlaski 2008, s. 165–193.
- Mencel Tadeusz, *Działalność władz cywilnych województwa lubelskiego w okresie powstania listopadowego*, „Rocznik Lubelski” 5, 1963, s. 91–146.
- Mencel Tadeusz, *Kajetan Morozewicz (1799–1869). Prezes „narodowej” Komisji Województwa Lubelskiego w powstaniu listopadowym*, „Rocznik Lubelski” 22, 1980, s. 7–32.
- Mycielski Maciej, *„Miasto ma mieszkańców, wieś obywateli”. Kajetana Koźmiana koncepcje wspólnoty politycznej (do 1830 roku)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004.
- Mycielski Maciej, *Rząd Królestwa Polskiego wobec sejmików i zgromadzeń gminnych 1815–1830*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.
- Młocki Alfred, *Księga Wspomnień*, wyd. Agaton Giller, Piotr Zbroik, Drukarnia Adolfa Reiffa, Paryż 1884.
- Ostrowski Antoni, *Pamiętnik z czasów powstania listopadowego*, wyd. Karolina Rostocka, Władysław Rostocki, Ossolineum, Wrocław 1961.
- Rostocki Władysław, *Administracja lokalna w Królestwie Polskim wobec Powstania Listopadowego*, w: *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. Władysław Zajewski, PWN, Warszawa 1980, s. 155–180.
- Rostocki Władysław, *Postawa polityczna komisarzy obwodowych w 1830–1831 r.*, w: *Społeczeństwo Królestwa Polskiego. Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*, t. 3, red. Witold Kula, PWN, Warszawa 1968, s. 7–45.
- Saletra Wojciech, *Administracja lokalna województw sandomierskiego i krakowskiego wobec powstania listopadowego 1830–1831 roku. Przyczynek do postaw politycznych kadr urzędniczych*, w: *W kręgu nauki o państwie, prawie i polityce. Księga dedykowana profesorowi Markowi Żmigrodzkiemu*, red. Bożena Dziemidok-Olszewska, Wojciech Sokół, Tomasz Bichta, Lublin 2012, s. 807–836.
- Skarbek Jan, *Województwo lubelskie w powstaniu listopadowym 1830–1831*, t. 1, KUL, Lublin 2011.
- Witkowski Wojciech, *Historia administracji w Polsce 1764–1989*, PWN, Warszawa 2007.
- Zajewski Władysław, *Walki wewnętrzne ugrupowań politycznych w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1967.

Biogram: dr Michał Gałędek, adiunkt, Uniwersytet Gdański, historia administracji i historia prawa w Królestwie Polskim; kontakt: [michal.galedek@prawo.ug.edu.pl](mailto:michal.galedek@prawo.ug.edu.pl).